

OD AUTORA

Można dyskutować, czy siłą, czy też słabością Europy, przez setki lat wszak będącej absolutnym centrum świata, a nawet całym światem, było (i jest) jej religijne, narodowe i w rezultacie kulturowe (w tej kolejności) rozdrobnienie. „Od czasu, gdy Zeus pod postacią byka porwał Europę, Europa w sensie geograficznym wielokrotnie zmieniała swe ramy. W każdej epoce ów termin znaczył co innego, inne przypisywano mu znaczenie merytoryczne i emocjonalne”¹. Jakże pięknie sformułował to kardynał Karol Wojtyła: „Chodzi bowiem nie tylko o granicę, którą wyznacza sama ziemia, lecz o dużo głębsze granice, które znajdują się w samych ludziach”².

Banałem jest przypomnienie, że prawo – także ograniczone do prawa ustroju państwowego – jest elementem kultury ludzkiej. Owo zróżnicowanie zauważalne jest nadal dzisiaj, kiedy idea Unii Europejskiej to myśl o zacieraniu różnic wszelakich bez niszczenia indywidualizmu narodów. Kolejnym banałem jest uwaga, że niezbyt dobrze się to udaje, przy czym brexit jest jedynie najbardziej spektakularnym zjawiskiem. A gdzie cały wschód Europy? To całkiem osobna kwestia, o czym przyjdzie jeszcze nieco powiedzieć na zakończenie niniejszej pracy, a tutaj tylko warto przypomnieć choćby jedynie Jerzego Kłoczowskiego nacisk na dyferencjację między „naszą Europą”, oznaczającą łaciński krąg kulturowy, a bizantyjsko-wschodnio-słowiańskim kręgiem z Rosją na czele. Uważam, że Rosja to inny świat; było tak zawsze i jest nadal. Rację ma brytyjski profesor Uniwersytetu Wschodniej Anglii, znany autor wielu poważnych prac dotyczących historii Rosji, Edward Acton, gdy przyznaje: „Rosja jest krajem w wielu aspektach niepojętym dla zachodniego umysłu”³. Nie tylko dla Actona; tyle że mało jest takich, którzy się do tego chcą przyznać. „Rosja jest azjatycka” – powiedział w 1992 r. prezydent od niedawna suwerennej Ukrainy, udzielając wywiadu dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung”⁴.

Przedmiotem niniejszej pracy będą więc zagadnienia ustrojów państwowych jako elementu kultury politycznej niegdyś „centrum świata”, a dzisiaj po prostu Europy. Nie tylko wspomniany, wybitny polski uczony, Jerzy Kłoczowski odwraca się plecami od Europy Wschodniej w kierunku „naszej Europy” Zachodniej, ale takich na świecie jest wielu, i na owym Zachodzie z pewnością (zliczyć nie sposób) znacznie więcej niż na Wschodzie. W literaturze naukowej polskiej też jednak autorzy wyraźniej bardziej poświęcają uwagę badaniom kultury – w tym ustrojów państwowych jako części kultury – państw zachodnich, tworzących niegdysiejszy „koncert mocarstw”, co najmniej do klęski Napoleona w wyprawie na Moskwę i w konsekwencji kongresu wiedeńskiego 1815 r.

¹ *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka; opracowali [bez wyraźnego wyodrębnienia autorstwa każdej części]: S. Grzybowski, K. Kersten, J. Kieniewicz, A. Mączak, J. Serczyk, W. Serczyk, J. Tomaszewski, E. Wipszycka-Bravo, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 5.

² K. Wojtyła, *Gdzie znajduje się granica Europy?* Artykuł ten pt. *La frontiera per VEuropa: dove?* został opublikowany w 1978 roku we włoskim czasopiśmie „Vita e pensiero” 61(1978) nr 4-6, s. 160-168. W języku polskim (tłum. J. Merecki) ukazał się po raz pierwszy i upubliczniony został w: http://dlibra.kul.pl/Content/27169/4_gdzie_znajduje.pdf [dostęp: 5 XII 2020].

³ E. Acton, *Dziedzictwo caratu i władzy radzieckiej*, tłum. J. Stawiński, Warszawa 2013, s. 11.

⁴ Cyt. za: *Historia Europy...*, s. 6.

W niniejszych uwagach autor będzie się więc starał mocniej akcentować tę „nie naszą Europę” – Rosję i wszystkie podbite przez nią narody. Wszak nasze położenie geograficzne i polityczne (na wschodnim krańcu Unii Europejskiej) wręcz skłania do takiego ujęcia zagadnień. Inną cechą niniejszych uwag będzie – w przekorze do ogromnej większości zagranicznych i polskich opracowań – zwrócenie większej uwagi na „antypody” Europy, takie jak na przykład Islandia, Finlandia, Kaukaz Północny, a zwłaszcza Bałkany; te ostatnie to już nie antypody, lecz europejski problem specjalny, który o swojej dramatycznej specyfice przypominał jeszcze u samego schyłku XX stulecia.

W tytule książki mowa o Europie. Kiedy się pisze o ustrojach państwowych do I Wielkiej Wojny, nie sposób jednak – dopuszczając się niekonsekwencji w sensie czysto geograficznym – pominąć Stanów Zjednoczonych Ameryki. To tam, „za wielką wodą”, Amerykanie pochodzenia europejskiego stworzyli w Oświeceniu rzecz bez precedensu: konstytucję obowiązującą do chwili obecnej, tworzącą model ustroju państwowego jeden z dwóch najbardziej fundamentalnych do dzisiaj w wysoko cywilizowanych krajach świata. W tej materii książka musi być geograficznie niekonsekwentna.

Autor czuje się w obowiązku usprawiedliwić się także z włączenia do poniższych uwag drugiego jeszcze obszaru. To Imperium Osmańskie, którego dzisiejszą spadkobierczynią jest Turcja. Długowieczne Imperium Osmanów podbiło Syrię, Mezopotamię, Półwysp Arabski, Egipt, Maghreb, czyli niemal całą Afrykę Północną (Tripolitanię-Libię, Tunis, Algier z przyległymi obszarami, oprócz Maroka). Było to imperium światowe, obszarowo głównie pozaeuropejskie, z którym tylko Imperium Rosyjskie skutecznie mierzyć się może (rosyjskie wszak okresowo położone na trzech kontynentach). Wszyscy jednak świetnie wiemy, jak przez setki lat Osmanie ciążyli nad Europą: przecież to z tureckimi podbojami i turecką kulturą barbarzyństwa przez całe wieki łączą się ściśle dzieje narodów i państw bałkańskich, aż do strzałów Gawrilo Principa w Sarajewie. Więcej: aż do wojny domowej w byłej Jugosławii, którą wszyscy czytelnicy w wieku średnim jeszcze pamiętają. Za trafną uważam ocenę Jerzego Skowronka, iż „kwestia zachowania status quo na Bałkanach czy wyrugowania Turcji z Europy była też jednym z najistotniejszych problemów polityki międzynarodowej w XIX stuleciu i zarazem najbardziej długotrwałym”⁵. Musimy więc wkroczyć na teren w znacznym stopniu pozaeuropejski, ale także „naszej Europy”. Nie można jednak nie powtórzyć za Jerzym Zdanowskim⁶ pytania, czy teren, na który wkraczamy, powtarza europejską drogę rozwoju ustroju państwowego, czy też jest czymś odmiennym.

Autor przypuszcza, że zwłaszcza starsze pokolenie czytelników jest dzisiaj bardziej skłonne spojrzeć i zastanowić się nad niedawnymi dziejami europejskiej kultury prawnej (ustrojów państwowych) przez pryzmat „spustoszonego stulecia” – jak to pięknie i dramatycznie nazwał Robert Conquest⁷ – wieku najpotworniejszych wojen, wieku ludobójstwa, totalitaryzmów, które zmierzały do zniszczenia naszej cywilizacji i niewiele brakowało, a byłoby im się to udało (nie ma co udawać, że nie mogło się udać). Przy czym polski czytelnik ma prawo być szczególnie wyczulony, jako że dwa z trzech (poza japońskim) najstraszniejszych systemów totalitarnych to nasi sąsiedzi wschodni i zachodni.

⁵ J. Skowronek, *Kraje bałkańskie w latach 1815-1849. Między status quo a radykalnymi przeobrażeniami*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815-1849*, red. W. Zajewski, Warszawa 1991, t. 2, s. 12.

⁶ J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010, s. 7.

⁷ R. Conquest, *Uwagi o spustoszonego stuleciu*, tłum T. Bieroń, Poznań 2002.

Absolutyzm i totalitaryzm – ustroje tak różne i z różnych epok – mają wszak pewną cechę zblizoną, a jest nią niekontrolowana władza jednostki. I tym samym także rola jednostki w dziejach Europy i świata. Jan Baszkiewicz w odniesieniu do rewolucji francuskiej pisał: „Historia Ludwika XVI poucza, jak wielką rolę w systemie rządów autorytatywnych podminowanych kryzysem grają talenty elity rządzącej i przede wszystkim samego władcy”⁸. Stanisław Grodziski zaś zauważa, że „ustrojem, w którym rola jednostki w historii zaznacza się szczególnie wyraźnie, jest monarchia, forma rządów najpowszechniejsza od czasów starożytnych do XX wieku”⁹. Trafna jest też uwaga odnosząca się do czasów Oświecenia, że „jeśli nie liczyć sporadycznych rewolucji, to w świecie cywilizowanym długo jeszcze mniejszość niepodzielnie panowała nad większością”¹⁰.

Pozostają do wyjaśnienia ramy czasowe książki. Zwłaszcza termin *a quo* możliwy jest do rozmaitego przyjęcia. Autor niniejszych uwag nie próbował obalać dotychczasowych ustaleń i szukać rozwiązań nowych. Koniec średniowiecza i początek czasów nowożytnych, upadek Konstantynopola i koniec Bizancjum w wyniku podboju osmańskiego; odkrycie Ameryki przez włoskiego żeglarza w służbie hiszpańskiej i początki ekspansji Europejczyków za Atlantyk – to przypadające wszystkie na ten sam okres wydarzenia będące dla Europy wirażem dziejowym. Stuletnia wojna angielsko-francuska wykorzystana została przez monarchów po obu stronach kanału La Manche dla umocnienia swojej władzy, silnego podporządkowania sobie struktur państwowych; nie przypadkiem powszechnie początki absolutyzmu we Francji i Anglii datuje się na schyłek XV w. Zauważmy, że wcześniejsze osłabienie papieństwa w wyniku tzw. wielkiej schizmy, a następnie – w XVI w. – wielki ruch reformatorski prowadził w wielu krajach do zerwania chrześcijaństwa z Rzymem i w rezultacie umocnienia władzy państwowej. Działo się tak przez uzależnienie gmin wyznaniowych od władzy państwowej, realne albo nawet formalne, jak w Anglii, gdzie królewski *Akt o supremacji* (1534) zlikwidował całkowicie zwierzchnictwo papieża i ustanowił króla głową kościoła anglikańskiego. Autor w pełni podziela pogląd, że w XVI wieku Europa znalazła się na ustrojowym rozdrożu¹¹. Klasycy teorii i filozofii ustrojów państwowych – Carl Friedrich i Zbigniew Brzeziński – uważają nawet, że państwo ucieleśniające porządek polityczny, odseparowany pod względem instytucjonalnym od kościelnego, powstało w XVI wieku¹².

To będą początki rozważań w niniejszej pracy, ale w każdym rozdziale autor uznaje za stosowne dać pewne wprowadzenie historyczne odnoszące się do genezy narodów i terytoriów danego państwa. Wskazując głównie początek czasów nowożytnych jako termin *a quo*, na marginesie przypomnijmy znane i ważne przecież konfrontacje między krajami katolickimi a protestanckimi. Wprawdzie wojny między państwami miały miejsce zawsze przedtem i później, niezależnie od różnic religijnych, ale przecież aspektu tego nie można pominąć. Taką wielką wojną europejską, religijną była wszak wojna trzydziestoletnia za-

⁸ J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 276.

⁹ S. Grodziski, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2013, s. 6.

¹⁰ R.M. Małajny, *Trzy teorie podzielonej władzy*, Warszawa 2001, s. 268.

¹¹ Tak to sformułował M. Wąsowicz w *Prawo i obywatel. Rzecz o historyczno-prawnych korzeniach europejskiego standardu ustrojowego*, Warszawa 2015, s. 299.

¹² C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja*, wydanie drugie poprawione przez C.J. Friedricha, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2021, s. 38.

kończona traktatem westfalskim (1648), który poważnie osłabił władzę cesarza, a także papieża, windując suwerenność poszczególnych państw i państewek. Ale tych było w Europie wówczas – jak tego się doliczają specjaliści – około pięciuset¹³, i sama ta liczba nakazuje się domyślać, że w polityce europejskiej liczyć się będą najsilniejsze, i tak zostało co najmniej do schyłku XX w., co najmniej do rozszerzenia Unii Europejskiej. Czymś więcej niż tylko wojną religijną było zagrożenie Europy ze strony Imperium Osmańskiego, od XV w. nader realne i drastycznie zauważalne po bitwie pod Mohaczem (1526) i okupowaniu przez Turcję znacznej części dużego królestwa Węgier. Monarchia Habsburgów zmuszona była podjąć główny ciężar walki z tureckim prawdziwym zagrożeniem, chociaż została wsparta ze strony krajów chrześcijańskich z Rzeczpospolitą Polsko-Litewską na czele.

Monarchie stanowe przekształcały się w absolutne na skutek złożonych procesów historyczno-ekonomiczno-społecznych, o których nie ma potrzeby w tym miejscu pisać. Natomiast skutkiem było, iż państwo absolutne nabrało charakteru instytucji publicznoprawnej, osoby prawnej¹⁴. Monarcha *dei gratia* stawał się suwerenem nie podlegającym kontroli i nie odpowiedzialnym inaczej aniżeli przed Bogiem; scentralizowany i biurokratyczny aparat państwowy służył monarsze do na ogół coraz silniejszej reglamentacji życia poddanych, a więc łatwo przeistaczał się w państwo policyjne. Czasy Oświecenia zrodziły idee filozoficzne podważające dotychczasowe porządki prawne powszechne w Europie. Myśl wieku Oświecenia, której początki przypadają na poprzednie – XVII stulecie – jest myślą polityczną i ma swoich mistrzów myślenia¹⁵. Koncepcje i idee wiążące się z nazwiskami Grocjusza, Locke’a, Monteskiusza – o czym będzie jeszcze mowa – to dynamit podłożony pod ówczesne stosunki ustrojowe. Nieliczni tylko władcy (Austrii, Prus, nader fragmentarycznie inni¹⁶) próbowali ratować system przez odgórne wdrożenie pewnych reform społecznych, ustrojowych i prawnych, co się nazywa wejściem w okres absolutyzmu oświeconego. Najbardziej niereformowalnym ustrojem absolutnym był ustrój francuski, co się zakończyło krwawą eksplozją. Na tym tle całkowitym fenomenem w Europie była demokracja szlachecka w Polsko-Litewskiej Rzeczypospolitej z zasadami suwerenności prawa, równości (szlacheckiej), demokracji (szlacheckiej), samorządu (szlacheckiego), nietykalności osobistej i majątkowej, tolerancji religijnej, w końcu wszystko zwieńczone Konstytucją 3 maja, pierwszą w Europie, a drugą po amerykańskiej, nowoczesną, pisaną konstytucją.

Rewolucja francuska brutalnie zburzyła wszystko, co było dotychczas i *ex nihilo* próbowała budować szczęście ludzkości – w sposób typowy dla utopii. Trzeba przytaknąć szwajcarskiemu historykowi, gdy ten pisze, że „osiemnasty wiek śnił i marzył o lepszym świecie [...] chciał to marzenie urzeczywistnić”¹⁷. Budowie utopijne udać się nie mogły, ale wojnska napoleońskie rozniosły po Europie jakże wiele z idei postrewolucyjnych. Po Wiedniu

¹³ J. Kłoczowski, *Nasza tysiącletnia Europa*, Warszawa 2010, s. 94.

¹⁴ S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. 1: X-XVIII w., Kraków 1997, s. 561 i n., passim; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764-2020*, Warszawa 2020, s. 22 i n.

¹⁵ P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 143-144; zob. też: C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja...*, s. 39.

¹⁶ Szwajcarski historyk Ulrich im Hof wśród krajów oświeconego absolutyzmu wymieniał Hiszpanię i Portugalie, z pełną powagą przywołując czynione tam reformy gospodarcze, a w Hiszpanii jedno z tych oświeceniowych reform „tyczyło płaszczy i kapeluszy [...]”: U. im Hof, *Europa oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1995, s. 199-200; szerzej zob. J. Black, *Europa XVIII wieku*, tłum. J. Mikos, Warszawa 1997, s. 267 i n.

¹⁷ U. im Hof, *Europa oświecenia...*, s. 121.

(1815) Europa pod dyktando Metternicha próbowała jeszcze do Wiosny Ludów wrócić do *status quo ante*. Wiek XIX nazwę wiekiem kongresów „koncertu mocarstw” – Imperium Rosyjskiego, Imperium Habsburgów, Wielkiej Brytanii, Francji. Od kongresu wiedeńskiego (1814-1815) poczynając, co najmniej do kongresu berlińskiego (1878), by na przełomie stuleci doprowadzić do trójprzymierza i trójporozumienia. Przedmiotem „koncertu mocarstw” głównie była sytuacja na Bałkanach i „chory człowiek Europy”, czyli Imperium Osmańskie; to duży problem, któremu warto poświęcić większą uwagę, aniżeli się to zwykle w polskich syntezach czyni. Tym bardziej warty uwagi, że całość stanowi drastyczny obraz całkowitego ignorowania dążeń narodów do samostanowienia i wolności, co – mimo Wilsonowskiej idei – powtórzy się później po II wojnie światowej w Jalcie.

Termin *ad quem* niniejszych rozważań określony został w tytule słowami „do komunizmu”. Scilicet: do narodzin komunizmu jako pierwszego systemu totalitarnego. Jednak nie do rewolucji bolszewickiej w Rosji, lecz nieco dalej w czasie: do utrwalenia się w Rosji komunizmu, do zwycięstwa „czerwonych” w wojnie z „białymi”, do zakończenia kształtowania granic „czerwonego imperium”, do zatrzymania (przez Polskę) imperialnego pochodzenia bolszewików na zachód „po trupie Polski”. Przecież podpisanie rozejmu z Niemcami w lasku Compiègne 11 listopada 1918 r. nie zakończyło działań wojennych na wschodzie Europy. Rosja – tak „biała”, jak i „czerwona” – oraz Turcja wznowiły wojnę po 11 listopada 1918 r. Już w 48 godzin po podpisaniu rozejmu zachodnich aliantów z Niemcami bolszewicy wypowiedzieli traktat brzeski¹⁸ i wkrótce ruszyli na zachód w imperialnym pochodzie. Estońscy, Łotysze i Finowie (ci zwłaszcza z niemiecką pomocą), a przede wszystkim najsilniejsi i najbardziej na zachód oddaleni Polacy stanęli do drugiej odsłony pierwszej wojny światowej – teraz z Rosją. 16 marca 1921 r. RSFRR zawarła z Turcją układ o przyjaźni, wymierzony w Wielką Brytanię i Francję. Dla realizacji tego sojuszu Rosja i Turcja podzieliły się ziemiami ormiańskimi. W 19 lat później analogicznie uczynił Stalin z Hitlerem względem Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Walkę z bolszewikami podjęli zdesperowani marynarze Kronsztadu, dotychczasowa czołowa gwardia czerwonego reżimu. **18 marca 1921 r.** skończyła się obrona zbuntowanych marynarzy Kronsztadu. Krwawą pacyfikację prowadził ten, który niedawno próbował zdobyć Warszawę – Michaił Tuchaczewski. Wtedy też bolszewicy zakończyli pacyfikację suwerennych państw zakaukaskich; ostatnim była Gruzja. **18 marca 1921 r.** rząd Demokratycznej Republiki Gruzji oraz członkowie akredytowanych przedstawicielstw innych krajów drogą morską opuścili kraj. **18 marca 1921 r.** podpisano sowiecko-polski traktat ryski. To wówczas Wielka Wojna się skończyła.

„Czerwone imperium” po zakończeniu wojny domowej robiło porządki wewnętrzne, czego ustrojowym skutkiem było formalne przekształcenie Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, formalnie państwo federacyjne (30 XII 1921). Jak podnoszą Carl Friedrich i Zbigniew Brzezinski, „nowy typ państwa”, o którym z dumą mówił Lenin, był próbą wykroczenia poza współczesne mu rozumienie państwa, a to na bazie ideologii, która jest w istocie pseudo-

¹⁸ История советской конституции (в документах) 1917–1956, Государственное издательство юридической литературы, Москва 1957, s. 166-167.

religią zastępującą oddzielone od państwa religie przeszłości¹⁹. Skoro tematem niniejszego opracowania są przekształcenia ustrojowe, to autor uważa, iż trzeba rzecz doprowadzić do tej daty. W innych krajach/państwach terminem końcowym wywodów będzie – w przybliżeniu oczywiście – także rok 1921/1922. Zauważmy, że rok 1922 jest w tej materii szczególnie znamieny, bowiem wówczas do władzy dochodzi – pokojowo – drugi z europejskich systemów totalitarnych – po marszu „czarnych koszul” król Włoch Wiktor Emanuel III powierzył rząd Benito Mussoliniemu. Nazizmu Europa doczeka się nieco później. Natomiast warto przypomnieć, że od lat dwudziestych wiele nowych europejskich demokracji przekształca swoje ustroje w autorytarne.

Będzie však ważny wyjątek od daty 1921/1922 r. – daty zakończenia I wojny światowej – jako terminu *ad quem* poniższych wywodów. To rozdział dotyczący Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tu fundamentalny wzorzec ustrojowy ukształtował się w XVIII w. i w zasadzie (pomijając szczegóły) do dzisiaj jest taki sam. Omówienie konstytucji amerykańskiej w odniesieniu do XVIII stulecia jest w istocie omówieniem do chwili obecnej, więc pewne drobne szczegóły dotyczące okresu po dacie 1922 r. zostały do tekstu wprowadzone. Podstawy ustroju Zjednoczonego Królestwa również są te same od XVIII w., ale jednak ustrój brytyjski podlega ciągłej ewolucji i dokonują się w nim ważne zmiany.

Pierwsza wojna światowa to koniec pewnej epoki, ale ład wersalski z ideą samostanowienia narodów był bezsilny i nietrwały. Krótki wiek XX to „spustoszone stulecie”.

Autor dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej książki, w szczególności zaś Recenzentom.

¹⁹ C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja...*, s. 39.